

„List biskupów” obraża i utrudnia zbawienie

Po „*Liście biskupów*” z 22 marca polscy katolicy są głęboko zranieni i upokorzeni. Czują się zdradzeni przez własnych pasterzy, niektórzy nawet nadal płaczą na samo wspomnienie tego tekstu. Z tego, co wiem, wygląda na to, że ponad 90 procent pracowników katolickich uczelni potępia ten list i go odrzuca. Podobnie ponad 90 procent księży, którzy nawet nieraz pomimo wyraźnego nakazu nie przeczytali go w swoich parafiach (moja wiedza jest tutaj zgodna np. z szacunkami Marcina Palade). Nawet pomimo groźby sankcji ze strony własnego biskupa ten list jakoś nie mógł im przejść przez usta. Księża czasem nawet w pierwszym momencie myśleli, że to jest jakiś *fake news* powstały np. w redakcji Gazety Wyborczej albo w ambasadzie Izraela. Podobnie jest ze zdecydowaną większością katolików świeckich, sióstr zakonnych i zakonników, którzy z przerażeniem stwierdzają, że „*dzisiaj nawet biskupom nie można wierzyć*”, „*nawet biskupi poddają się najgorszym, antychrześcijańskim ideologiom świata*”, że „*to jest zbrodnia na Kościele i zbrodnia na Polsce, to jest duszpasterzowanie młotem*”. Pytają na przykład: „*Jak biskupi mogą zachowywać się aż w tak niechrześcijański sposób, tak bardzo wykazywać brak elementarnego rozsądku i szacunku dla katolików?*”, „*Dlaczego chcą nas przerobić na syjonistów?*”, „*Czy rzeczywiście zamierzają powtórzyć wszystkie błędy, które doprowadziły do zagłady Kościoła Zachodu?*”, „*Czy chcą zniszczyć Kościół w Polsce, podobnie, jak swoje Kościoły zniszczyli już biskupi Holandii i Niemiec?*”, „*Czy ten proces samo-zniszczenia właśnie teraz się zaczyna, tym listem (a proces ten może dopełnić się zaledwie w kilka lat)?*”, „*Czy to są pasterze, którzy nie tyle uciekają przed wilkami, co tańczą razem z nimi?*” Dla nich jest oczywiste, że ten list wygania wiernych z kościołów, zabija powołania i przyspiesza ateizację Polski.

Manipulacje i nieuczciwości

Wobec tego należy wyraźnie podkreślić, że nauczanie Kościoła nakazuje nade wszystko i ponad wszystko szanować i kochać JEZUSA CHRYSOSTUSA, SYNA BOŻEGO, MESJASZA, ZBAWICIELA i PANA naszego, a potem każdego człowieka i każdy naród, także polski. A ten list jest tak sformułowany, tak napisany, tak manipuluje nauczaniem Kościoła i Objawieniem, że zdaje się nie zachowywać ani jednego, ani drugiego. Jedne elementy tego nauczania przesadnie, wprost fanatycznie wyolbrzymia, a inne – o wiele ważniejsze – umniejsza lub w ogóle pomija. Jakże to jest sprzeczne właśnie z nauczaniem św. Jana Pawła II i bł. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wierni są pewni, że obaj ci

wielcy Polacy przenigdy czegoś takiego by nie napisali, nie okazali by takiego niedostatku szacunku zarówno wobec Chrystusa, jak i wobec swojej Ojczyzny.

Oddolny i jednoznacznie krytyczny głos Kościoła, z którym zwłaszcza niektórzy biskupi muszą się zmierzyć, zwłaszcza w duchu synodalności, którą sami tak intensywnie propagują. Przez tak liczne grono wiernych Chrystusowi katolików musi przecież przemawiać Duch Święty.

Potwierdzeniem tego jest fakt, że list jest najbardziej chwalony w miejscach, które są trwałą własnością Ducha Zła, w których on zawsze panuje i przemawia, w mediach, które jak wulkany codziennie zioną kłamstwem i nienawiścią do Boga, do Kościoła, do Polski. Zachwycają się nim najbardziej eks-księża, eks-zakonnicy i eks-katolicy, którzy dzisiaj są najbardziej zajadłymi wrogami Kościoła. W mediach szczególnie ten list uwielbiają miejscowi arcy-Judasze.

Trzeba zatem uświadamiać sobie, jakie zarzuty stawia mu zdecydowana większość znających go katoliczek i katolików polskich, w tym osoby prezentujący najwyższy poziom duchowy i naukowy.

Należy szczególnie mocno podkreślić, że w liście jest wyjątkowo dużo manipulacji i nieuczciwości, o której mówiło już szereg profesorów, najlepszych specjalistów w swoich dziedzinach (jak np. prof. J. Majchrowski i księża profesorowie W. Rakocy CM, W. Chrostowski, R. Skrzypczak, J. Królikowski, D. Kowalczyk SJ i M. Rosik). Bo oto na przykład z listu dowiadujemy się, jakoby polscy katolicy przyjmujący Chrystusa byli dużo gorsi od Żydów, którzy Go odrzucają. Ponieważ katolicy nadal grzeszą, mimo że Go przyjęli. A Żydzi nie mają widać żadnego grzechu i żadnej winy, nawet, gdy Go odrzucają, gdy sztydzą z niego pod Krzyżem. „*Bo go nie poznali*”. Ale przecież wtedy, w Palestynie ich przywódcy poznawali Go tak samo, jak inni, a nawet lepiej. Przez miesiące nieustannie Go szpiegowali, zapisywali każde Jego słowo i obserwowali każdy czyn, każdy cud. I podobno mimo to nie zaciągnęli żadnej winy?

My wszyscy, także po przyjęciu Chrztu, błądzimy, mylimy się i grzeszymy, czyli pozostajemy grzesznikami. Zatem wszyscy permanentnie jesteśmy dużo poniżej Żydów, których list przedstawia jako jakichś niepokalanych nad-ludzi.

W przypadku szeregu biskupów nawet chętnie się z tym trzeba zgodzić. Moralnie na pewno dużo poniżej zdecydowanej większości Żydów znajduje się na przykład ks. abp Juliusz Paetz czy ks. kardynał Henryk Gulbinowicz, którzy obaj seryjnie dopuszczali się straszliwych grzechów i przestępstw homoseksualnych. A przecież, jak mówi list, czyż nie jest szczególnie wielkim, „*śmiertelnym deficytem miłości*” (który „*niestety ciągle jeszcze pozostaje*”), kiedy to własny biskup ordynariusz lub nawet kardynał molestuje chłopców, młodzieńców, kleryków, nowicjuszy oraz innych mężczyzn, w tym zakonników lub księży? Czyż to nie jest jakieś straszne „*trwanie w śmierci*”, jak się nam

przypomina? Albo gdy ks. biskup Edward Janiak i ks. bp Grzegorz Kaszak oraz inni biskupi okazują się także głęboko uwikłani w tą „śmierć”, co jest widoczne choćby w tym, jak bardzo tuszowali i nadal tuszują nawet najgorsze wykroczenia homoseksualne? A to jest tylko wierzchołek góry lodowej. Jak widać, wobec marginalnego problemu antysemityzmu w Polsce olbrzymi problem homoseksualizmu polskich biskupów jest wielką tragedią Kościoła, jedną z głównych przyczyn samo-degradacji Episkopatu widocznej choćby w publikacji tego rodzaju dokumentu.

A przecież, jeśli aż tak fałszywie publicznie oskarża się cały naród, tym bardziej trzeba się zająć w końcu własnymi super-ciężkimi, śmiertelnymi grzechami, a nie uparcie milczeć na ich temat, przeraźliwie bać się nawet samego użycia słowa „homoseksualizm” w swoim własnym kontekście - bo dobrze się wie, jakie pokłady zła mogą wtedy zostać ujawnione. To już najwyższy czas, żeby w końcu wyjaśnić wiernym, dlaczego aż tak wielu biskupów i kardynałów tak ciężko grzeszyło i grzeszy homoseksualnie albo jak mogło dojść do aż tak wielkiej homo-katastrofy w Diecezji Sosnowieckiej? Kiedy wreszcie się dowiemy, jak zostanie ukarany biskup Kaszak za wszystko, czego się dopuścił? Czy raczej będzie to tylko kara symboliczna i dopiero na łożu śmierci - jak w przypadku kardynała Gulbinowicza? Trzeba w końcu powiedzieć, jakie reformy zostaną wprowadzone, aby ta straszna plaga wśród biskupów i kardynałów została zakończona oraz więcej się nie powtórzyła. Pierwszorzędny temat na obrady *Synodu o synodalności*. Tak ważny i kluczowy temat, a jednak wzbudzający taki lęk w Episkopacie. Trzeba go przewyciężyć - właśnie dla dobra Kościoła.

Utrudnianie zbawienia

Można tak analizować akapit po akapicie. Z dziesiątków tysięcy tekstów, jakie przeczytałem, ten jest jednym z najgorszych. Stąd może on służyć jako dobry materiał do ćwiczeń ze studentami na temat manipulacji w Kościele. I trzeba to robić, bo tu się podważa kluczowe znaczenie Chrystusa. Jakoby ani On, ani jego łaska, ani Sakramenty, ani Matka Boża, ani święci, ani papież, ani nauczanie Kościoła nie mieli większego znaczenia. Stąd dla komfortu Żydów w żadnym wypadku nie wolno naruszać ich dobrego samopoczucia jakimkolwiek głoszeniem im Chrystusa. Przecież to jest poniżenie Chrystusa, obraza jego godności. On zostaje tutaj jakby zepchnięty na margines przez ideologię skrajnego, fanatycznego syjonizmu.

Tak też autorzy tego listu popadają w jaskrawą sprzeczność sami z sobą (jedną z wielu). Bo z jednej strony tak bardzo powołują się nauczanie Kościoła i twierdzą, że jest ono dla nich podobno niezmiernie ważne, a z drugiej, niejako na jednym oddechu, głoszą, iż jednak Żydzi kompletnie go nie potrzebują i czynią wszystko, co możliwe, by do końca świata go nie przyjęli.

W ten sposób i Żydom i katolikom niezwykle utrudnia się rzecz najważniejszą, czyli własne zbawienie, utrudnia się dostęp do Bożego Miłosierdzia. Tutaj tak wiele wysiłku wkłada się w przekonanie nas, że Żydzi znakomicie radzili sobie, radzą i poradzą odrzucając Chrystusa oraz bezwzględnie walcząc z Nim (co jest niejako głównym tematem tego listu), a zarazem generalnie są lepsi, niż katolicy polscy. To po co w ogóle być katolikiem? Po co się nawracać i iść za zabitym przez Żydów Chrystusem, tym bardziej, że chrześcijańska etyka stawia nam najwyższe wymagania? A utrudnianie ludziom zbawienia (obojętnie, jakiej są narodowości) zamiast pomagania w nim ze wszystkich sił, jest największym grzechem osób duchownych, za który Pan Jezus na wielu miejscach najbardziej oskarżał (wiecznych) obłudników i faryzeuszy oraz groził im potępieniem bez końca. Bo wtedy postępują dokładnie przeciwnie do tego, do czego zostali powołani, są jak „ślepi przewodnicy ślepych” (Mt 15,14).

Niektórzy zaczynają zarazem wnioskować, że skoro ten list zdaje się sugerować, iż po ponad 1000 lat z Chrystusem Polacy są nadal dużo, dużo gorsi od Żydów będących już ponad 2000 lat radykalnie przeciw Jezusowi, to ten Jezus okazuje się jakiś taki słaby, niewystarczający, taki zdecydowanie gorszy od samego Mojżesza, czyli w sumie niepotrzebny, a jego łaska i pomoc zbędne. Przy takich założeniach wskazana okazuje się zatem zamiana Pierwszego na drugiego, Chrztu na obrzezanie, które jak widać, w zupełności zdaje się wystarczać.

W związku z tym zwraca uwagę niezwykle marna i nieporadna teologia tego listu, w którym twierdzi się np., że jak zbawienie Żydów „może być możliwe bez wyraźnego wyznawania Chrystusa – jest i pozostanie niezgłębioną tajemnicą Bożą”. Jaka znowu „niezgłębiona tajemnica”? Przecież teologicznie i filozoficznie sprawa jest dość prosta i dobrze wyjaśniona (wiem to też dlatego, że napisałem między innymi na temat doktorat także z dogmatyki). Skoro Bóg pragnie zbawienia każdego człowieka, a łaska Chrystusa jest do tego niezbędnie konieczna, to każdemu bez wyjątku człowiekowi udziela On łaski jako oferty, jako szansy (nawet jeśli on nic o tym nie wie i nie może wiedzieć, że ta pomoc duchowa, której doświadcza, jest właśnie łaską). Dzieje się też tak w przypadku każdego bez wyjątku człowieka znajdującego się poza Kościołem widzialnym, a spośród około 120 miliardów ludzi, którzy żyli i żyją na tej Ziemi, stanowili oni i stanowią (oraz długo jeszcze będą stanowić) zdecydowaną większość. Od człowieka zależy tylko, czy przyjmie tę łaskę i jak w swojej wolności będzie z nią współpracował. Od tego też zależy jego zbawienie, bo w ogóle od niego zależy tylko to, co znajduje się w obszarze jego wolności, a zwłaszcza jej współpracy z łaską. Obowiązuje to dla każdego, tak samo dla katolika, jak i nie-katolika, tak samo dla Polaka, jak i dla Żyda. Dlatego jak najbardziej może zdarzyć się tak, że pobożny, uczciwy, pokorny i gorliwy rabin żydowski, który bez swej winy nie mógł świadomie przyjąć Chrystusa, na wieki znajdzie się w wysokich rejonach nieba. Natomiast katolickiego kardynała, który tak wiele otrzymał, tak wiele

wiedział i dlatego miał większą szansę na zbawienie, ale jednak swoją duszę (i ciało) „sprzedał” i zatracił w zamian za kościelną karierę, Chrystus być może skaże na potępienie bez końca. Podobnie może również tak potraktować katolickiego biskupa (jak np. Gustavo Zanchettę, najbliższego przyjaciela papieża Franciszka), który (jak dotąd to wygląda) całe dorosłe życie spędził na homoseksualnej rozpuszcience dopuszczając się przy tym nieustannego, seryjnego molestowania swoich kleryków (a zapewne i gwałtów na nich).

Dlatego list ten może dobrze służyć jako podstawa spotkań grup synodalnych. Przecież nieraz grozi im śmiertelna nuda, powtarzanie w kółko tych samych napuszonych stereotypów i banałów. Na to szkoda czasu. Dużo bardziej ciekawe będzie np. analizowanie kościelnych manipulacji zawartych w tym liście – aby wierni umieli się przed nimi bronić.

Rzekomy antysemityzm

Jezus mówił przecież do najbardziej znaczącej i wpływowej części Żydów: *„Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.”* (J 8, 44) A także: *„Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich”* (J 8, 24). Widział bowiem, że choć najlepsza, ale tylko mała część Żydów pójdzie za nim, to większość, ich *mainstream* zdecydowanie odrzuci Go na wieki. Czyż według argumentacji tego listu sam Pan Jezus nie okazuje się być zatem *Pierwszym Antysemitą*? Czyż nie należy go za to surowo potępić i odrzucić? Czy wzorem Lutra takich zdań nie trzeba w ogóle usunąć z Biblii? Tak właśnie należy interpretować nauczanie Kościoła?

„List biskupów” insynuuje przecież, że dziesiątki milionów Polaków, w tym także moja rodzina, to zapewne antysemita, których nieustannie należy napominać, piętnować i łajać. Że w czasie ludobójstwa w Gazie i wojny Iranie, w dobie Wojny Cywilizacji, w epoce walki Europy i chrześcijaństwa o samo przetrwanie, trudno o ważniejszy temat, jak nieustanne chłostanie Polaków za rzekomy antysemityzm. Dzisiaj w Kościele tak traktuje się miliony Polaków, którzy za najwyższą cenę własnego życia stali się mistrzami świata w ratowaniu Żydów, ale też mistrzami świata w ratowaniu Ukraińców i ratowaniu dzieci nienarodzonych. Tak traktuje się Polaków, którzy nadal stanowią najmocniejszy Kościół świata, którzy dali ludzkości takich świętych, jak Maksymilian Maria Kolbe, Jan Paweł II, rodzina Ulmów i Siostra Faustyna. Przecież właśnie dzisiaj, szczególnie dzięki niej, w całym świecie obchodzimy święto Bożego Miłosierdzia.

W ten sposób list obraża dziesiątki milionów Polaków, jakbyśmy trwale byli jakimiś dziećmi specjalnej troski. Tak ubliża się szczególnie godności milionów Polek, w tym godności sióstr zakonnych, których Zgromadzenia w czasie okupacji ratowały żydowskie dzieci. Przed takim obrażaniem nas mamy od Boga dany nam obowiązek obrony. Trzeba szanować godność każdego człowieka i każdego narodu, w tym także własną godność i godność własnego narodu, szczególnie godność kobiety. Inaczej popada się w rasizm – skierowany choćby przeciw własnej wspólnoty i jej kulturze.

Muszę też powiedzieć, że moja matka chrzestna, Lidia Skibicka-Maksymowicz, jako 4-letnia dziewczynka, była maltretowana w Auschwitz, w baraku doktora Józefa Mengele. Mój dziadek Wiktor Banaś wraz z babcią Eugenią w czasie wojny ukrywali i ratowali Żydów, szczególnie żydowskie dzieci wyprowadzane z obozu koncentracyjnego w Płaszowie – podobnie, jak święta rodzina Ulmów. Analogicznie, jak Ulmom, przez całą okupację codziennie groziło im zamordowanie przez Niemców i także z tego powodu moja babcia w końcu straciła życie. Oddała je zarówno za swoją rodzinę, jak i za dzieci żydowskie, które ukrywała. Natomiast kiedy po wojnie mój wujek usiłował uciec do Szwecji, za karę został aresztowany również mój dziadek. Aby go złamać komuniści-ateiści przez cały rok śledztwa torturowali go podobnie, jak rotmistrza Witolda Pileckiego. Aż tak bardzo go katowali, że myślał o samobójstwie, a powstrzymała go zwłaszcza pamięć o córce, mojej przyszłej mamie, która została sama jak sierota. Kiedy w końcu stanął przed Sądem, okazało, że jego sędzią będzie Żyd z komunistycznej bezpieki. Mój dziadek krzychał wtedy: „*to ja w czasie okupacji ratowałem Żydów, a teraz sądzi mnie i skazuje Żyd?*” Za karę otrzymał tym surowszy wyrok – siedem lat bezwzględnego więzienia. Dla mnie jest człowiekiem świętym. Można powiedzieć, że to taka zwykła polska rodzina, takie zwykłe polskie losy – jak milionów innych Polaków. I także taką polską rodzinę, razem z milionami innych, ten list dzisiaj oskarża o antysemityzm!

Muszę też szczególnie sprzeciwić się manipulowaniu osobą św. Jan Pawła II. Jestem głównym uczniem i następcą ks. kardynała Mariana Jaworskiego, który był jednym z najbliższych przyjaciół oraz partnerów intelektualnych papieża z Polski. On zawsze popierał mnie w moich działaniach, podobnie, jak ks. kardynał Stanisław Nagy, który także należał do najbliższego kręgu Jana Pawła. Zarówno Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI wspierali mnie za głoszenie i obronę prawdy, co poświadczają specjalne podziękowania, które otrzymałem za swoją pracę od obu wielkich papieży. Tym bardziej upoważnia mnie to do stanięcia w obronie osoby i myśli św. Jana Pawła II. Dlatego też muszę z całą stanowczością stwierdzić, że wielkim nadużyciem jest mieszanie papieża do tekstu, który aż tak bardzo lekceważy Polaków i katolicyzm. On był wielkim, wierzącym patriotą, kochał swój naród, nigdy nie zgrzeszyłby takim niedostatkiem respektu wobec człowieka.

Ten list u wielu może osłabiać wiarę i nadzieję, przyczyniać się do ich zniechęcenia. Wiele osób pyta: „*dlaczego nagle, bez wyraźnego powodu, jesteśmy aż tak agresywnie, z taką arogancją i pychą oskarżani i atakowani?*” Dlaczego biskupi kompletnie przemilczają szereg innych, o wiele ważniejszych tematów? Po co chodzić do kościołów, w których najbardziej obraża się katolików, w których nawet własni biskupi i kardynałowie wydają się bardziej głosić lewacką pedagogikę wstydu niż Słowo Boże? A piętnowanie bodaj jednego grzechu i winy żydowskiej, choćby odbywającego się w tej godzinie Holocaustu muzułmanów w Gazie, masowego mordowania tysięcy kobiet i dzieci, jest strasznym grzechem antysemityzmu. Przecież to żaden dialog, tylko jakiś *syjonizm fanatyczny*.

To jest też jakaś jakby schizofrenia, jakieś potężne zaprzeczanie samym sobie. Oto autorzy listu tak gorliwie występują w interesach Żydów, a zarazem wydają się zupełnie nie dbać o godność i nawet życie muzułmanów - oraz ostatnich wyganianych chrześcijan Palestyny, nawet tych najmłodszych, tych najbardziej niewinnych i bezbronnych, których nieustannie poniża i zabija wojsko Izraela.

Episkopat to nie cały Kościół

Jednak jeden list, tylko jeden historyczny, przemijający Episkopat, to nie jest jeszcze cały Kościół. I mimo wszystko nie mamy nic lepszego. Ten Episkopat i tak jest jednym z najlepszych. Z historii wiemy jednak, iż biskupi faktycznie mogą w straszny sposób zdradzać Chrystusa. Jak w czasach ariańskich, albo jak prawie całe Episkopaty w XVI wieku, które bardziej bały się szubienicy Lutra, niż Boga. Jak polscy biskupi-zdrajcy, których niegodziwości stały się jawne w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Jak dzisiaj prawie wszyscy biskupi niemieccy, a niedawno biskupi holenderscy. Podobnie może być z jakąś grupką biskupów polskich, która pobłądziła. Trudno bowiem sądzić, żeby dzisiaj jakiś przyzwoity polski biskup podpisał się pod tym listem mając pełną świadomość tego, co on zawiera i jakie będzie miał skutki. Biskupi mają tysiące spraw i problemów na głowie, setki dokumentów, które muszą parafować, dlatego oczywiście nie są w stanie sami wszystko do końca przeczytać i sprawdzić. Od tego mają współpracowników, komisje i komitety.

Tu można przynajmniej częściowo przypuszczać jakąś manipulację. Głównym odpowiedzialnym za zawartość tego listu jest oczywiście *Komitet Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem*. Stąd może być tak, że to jest za bardzo tylko „*List Komitetu*”, a za mało „*List wszystkich biskupów*”. Wiemy, że znacząca część biskupów była przeciwko jego ogłoszeniu, a dzisiaj już zapewne ich zdecydowana większość. Od jego publikacji w mocny sposób zdystansował się już Metropolita Wrocławski, ksiądz arcybiskup Józef Kupny, *Zastępca*

*Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski*¹. Inni biskupi i arcybiskupi zaczynają dystansować się od niego w sposób bardziej pośredni, np. akurat teraz głosząc homilie, które zaprzeczają jego deficytom. Mogło się stać tak, że na skutek długiego „dialogu” szereg członków *Komitetu* przyjęło punkt widzenia swoich partnerów. Mogli oni w rezultacie zachorować na ojkofobię, czyli pogardę do własnej kultury, na polonofobię i chrystofobię. Mogli też popaść w jakiś rodzaj groźnego syjonizm, jak heretycki syjonizm ewangelikalny w USA. Wtedy trzeba wymienić takich członków *Komitetu*. Z praktyki dyplomatycznej dobrze jest znane zjawisko *konwersji ambasadora*. Polega ono na tym, że dyplomata, który zbyt długo przebywa w obcym kraju, zaczyna się z nim za bardzo utożsamiać i dba o jego interesy gorliwiej, niż o dobro własnej ojczyzny. Stąd ambasadorów regularnie się odwołuje i wymienia.

Sprawy nie zamknie się ucieczką w milczenie, które i tak będzie tylko potwierdzeniem winy. Trzeba stanąć do dyskusji. Zapewne są do niej gotowi wymienieni wcześniej profesorowie i ja także. Wydaję się, że zostałem do takiej „synodalnej” rozmowy szczególnie dobrze przygotowany. Choćby przez ponad 50 lat nieprzerwanych lektur i studiów naukowych, przez 40 lat kapłaństwa i duszpasterstwa, przez 10 lat, które spędziłem poza Polską w sumie w ponad 80 krajach. Szczególnie poprzez 20 lat obrony Kościoła i Polski przed najgorszymi ideologiami oraz przez prześladowania, które z tego powodu przeżywałem i przeżywam. Przykładem jest tu choćby atak z poziomu samego Watykanu eks-księdza dr Krzysztofa Charamzy - nieomal biskupa, a zarazem super-geja w sutannie. Przykładem są tu również trzy wygrane procesy sądowe, która lawendowa mafia wytoczyła mi w Niemczech, Szwajcarii i w Polsce. Przykładem jest tu potężne wsparcie, jakie w tych procesach otrzymałem od setek tysięcy katolików, w tym wielu uczonych oraz największego teologa, który obecnie żyje w Kościele – księdza kardynała Gerharda Ludwika Müllera. A przecież to były szef Kongregacji Nauczania Wiary oraz najbliższy współpracownik i przyjaciel papieża Benedykta XVI.

To przecież jest kluczowe wymaganie synodalności – rozmawiajmy ze sobą. Rozmawiajmy ze sobą szczególnie na podstawie twardych danych naukowych, socjologicznych dotyczących antysemityzmu w Polsce, ale także we Francji, w Niemczech i we Włoszech oraz anty-polonizmu i anty-chryścianizmu samych Żydów. *Komitet ds. Dialogu z Judaizmem* przygotował ten list i przeforsował go pomimo krytyki najwyższych naukowych autorytetów. Usłyszał odpowiedź Polaków, niech teraz albo przeprosi, albo stanie do dyskusji. Ten list okazuje się być najgorszym w całej historii Kościoła w Polsce. Trzeba się z tego wytłumaczyć. Najlepiej jeszcze przed 14 kwietnia, czyli 1060 rocznicą Chrztu Polski. Jak powszechnie wiadomo, 14 kwietnia przypada zaraz po 13 kwietnia,

¹ Por. wywiad: *Ks. Abp Józef Kupny, Metropolita Wrocławski o liście KEP: To nie był najlepszy czas na ogłaszanie tego listu*, <https://www.radiorodzina.pl/2026/04/02/abp-jozef-kupny-o-liscie-kep-to-nie-byl-najlepszy-czas-na-oglaszanie-tego-listu/>.

ale autorzy tego listu jakby zupełnie zapomnieli o tej rocznicy. Czemuż ta data teraz jakby nie istnieje, czemuż to nie zostaliśmy zaproszeni do odwiedzenia w tym dniu najbliższego kościoła, żeby podziękować za Chrzest Polski i nasz własny chrzest? Czemuż to?

Rozmawiajmy ze sobą.

Na najważniejsze tematy.

Jakież to synodalne.

Ks. dr hab. Dariusz Oko, prof. UPJP2

Kierownik Katedry Filozofii Kultury

Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II

Kraków, Niedziela Miłosierdzia Bożego 12 kwietnia 2026

Dodatek

Niezwykłe negatywne oceny treści zawartych w liście dokonane przez najwybitniejszych teologów polskich:

1. Ks. prof. Waldemar Rakocy CM

<https://www.ekai.pl/ks-prof-rakocy-zydzi-potrzebuj-a-chrystusa-tak-samo-jak-reszta-ludzkości/>

2. Ks. prof. Waldemar Chrostowski

https://www.youtube.com/watch?v=IuZ_u5PB714&t=19s

https://www.youtube.com/watch?v=aY01PteY_58

3. Ks. prof. Robert Skrzypczak

<https://www.youtube.com/watch?v=ng5PDIt-ovQ&t=2977s>

4. Ks. prof. Janusz Królikowski

<https://wnet.fm/2026/04/03/chrzescijanie-i-zydzi-ks-prof-krolikowski>

5. Ks. prof. Dariusz Kowalczyk SJ

<https://wnet.fm/2026/04/03/ks-prof-dariusz-kowalczyk-i-list-episkopatu-bez-jezusa-nie-ma-zbawienia>

6. Ks. prof. Mariusz Rosik:

<https://www.fronda.pl/a/Ks-prof-Mariusz-Rosik-dla-Frondy-Obietnice-Starego-Testamentu-zrealizowaly-sie-w-Chrystusie,253674.html>

7. Redaktor Paweł Lisicki, największy współczesny teolog świecki (i nie tylko):

<https://www.youtube.com/watch?v=cSbQJu1CYj4>

8. I jeszcze prawnik, prof. Jan Majchrowski:

<https://www.youtube.com/watch?v=rL1yU5XPWdo>